Nr. 60. OLSZTYN, sobota 28 lipca 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Najbliższa sesya parlamentu odbędzie się już w nowym gmachu parlamentu niemieckiego. Administracya tego gmachu odebrała bowiem polecenie, aby do połowy października r. b. ukończyła wszelkie roboty.

— Cesarz niemiecki bawi obecnie na północy. Z powrotem wstąpi do Anglii. Gazety angielskie z powodu tego witają monarchę niemieckiego jako reprezentanta europejskiego pokoju.

— Tabaka musi być więcej opodatkowana! W tym duchu odzywają się znów z kół urzędowych i piszą, że rząd koniecznie potrzebuje pieniędzy i musi je mieć. Czy to parlamentowi niemieckiemu będzie się podobało, czy nie to, wszystko jedno i na tytoń musi być nałożony większy podatek. Tylko przez opodatkowanie tytoniu rząd wybrnie i będzie miał pieniądze na wojsko. Nie ma innego odpowiedniejszego artykułu, który by się tak nadawał do opodatkowania, jak właśnie tytoń. W jesieni zostanie parlamentowi przedłożony odnośny projekt i rząd wszelkiemi siłami będzie parł na to, żeby parlament przyjął ten projekt.

W tym duchu odzywają się z kół urzędowych. Jest to po prostu groźbą, że jak parlament nie przyjmie projektu rządowego, to zostanie rozwiązany. Czy parlament ulęknie się tej groźby, to inna rzecz.

— Pewnego podoficera w Brunświku skazał przed kilku dniami sąd wojenny na 2 i pół roku cuchthauzu i na wykluczenie z stanu wojskowego. Maltretował i poniewierał on żołnierzy, a gdy ci zrobili zażalenia do wyższéj władzy, wtedy namawiał innych żołnierzy, żeby powiedzieli, że nic nie wiedzą o tem, jakoby poniewierał ich kolegów.

— W niedzielę minęło lat 10 od kiedy w Kamerunie powiewa sztandar niemiecki. Przez te 10 lat wielkiej korzyści Niemcy z Kameruru nie mieli. Przeciwnie dokładać musieli. Być może, że w przyszłości to się na lepsze zmieni.

— Żandarmerya miała, jak piszą gazety niemieckie, odebrać nową instrukcyą. Dotychczas wolno było żandarmowi używać broni tylko w obronie, gdy mu groziło niebezpieczeństwo ze strony tego, którego chciał aresztować lub z którym się rozprawiał. Teraz ma żandarm mieć prawo użycia broni palnej przeciw temu, kto ucieka przed nim, a na wołanie nie stanie. — Prawdopodobnie ta sprawa przyjdzie pod dyskusyą parlamentu.

— Następca tronu duńskiego obchodzi w tych dniach srebrne wesele. Na uroczystość tę zjeżdża do Kopenhagi następca tronu rosyjskiego i brat cesarza niemieckiego książę Henryk.

— Wielka burza w Bawaryi zniszczyła w przerażający sposób znaczny szmat kraju. Spustoszenia rozpoczynają się już o 35 kilometrów od Monachium i ciągną się na przestrzeni paru mil. O sile wiatru, który powstał nagle, bez szczególniejszych oznak i zapowiedzi, bo nawet przy mało zachmurzonem niebie, nie mogą dać pojęcia żadne opisy. Wiatr zmiatał literalnie całe domy, wyrywał drzewa z korzeniami, niosąc je na odległość 500—600 metrów, okręcał duże dachy blaszane na murowanych domach, słowem zniszczył wszystko co spotkał na swej drodze. Najwięcej dotkniętą została wieś Schwaben; wygląda ona bowiem jakby po wojnie i długiem bombardowaniu. We wsi Forstern wichura zmiotła wieżę kościelną, która padając przebiła dach świątyni i zrujnowała całe wnętrze aż do ołtarzy. Krzyże cmentarne się nie utrzymały i zostały poroznoszone po okolicy, a niektóre groby wyglądają jakby rozkopane. Całe części lasów pokosiła wichura, łamiąc drzewa w połowie lub zwalając je w stosy. Szereg zniszczonych wiosek, oprócz wspomnianych Schwaben i Forstern, stanowią: Schwaberwepen, Moosheusl, Forstining, Sikkenberg, Tabing. Strata w domach podawana jest na dwa miliony marek; drugie tyle wyniesie szkoda zrządzona w plonach polnych i lasach. Nie brakło też ofiar w ludziach. — Niektórych wiatr wprost porywał z przed domów i przenosił przez dachy i drzewa. Paroletni chłopiec został zabity, a w samej wiosce Forstining około 30 osób jest mocno potłuczonych i pokaleczonych. Ogół pokaleczonych w skutek burzy przenosi setkę. Zrujnowane chaty i gospodarstwa obliczają na 300 budowli. Ludność jest jakby oszołomiona i trudno jeszcze dowiedzieć się od świadków szczegółów tego niebywałego nieszczęścia.

Francya. Francuzi znowu o jakimś zamachu roznieśli po świecie wiadomość. Rzecz się tak miała: Chowano jednego z akademików. Gdy publiczność weszła do kościoła św. Suplicyusza spostrzegł szwajcar, że między publicznością znajduje się jakiś licho ubrany człowiek, który nóż wyjąwszy z kieszeni, rzucił go na ziemię. Wobec tego człowieka tego aresztowano. Już na pewno myślano, że tu chodziło o zamach na tego lub owego dostojnika. Ostatecznie skonstatowano, że człeczyna ten z ciekawości wszedł do kościoła. Nóż zaś mu wypadł z kieszeni, bo on nożami po ulicach handluje i zwykle kilka ma przy sobie. Naturalnie, że nieboraka z więzienia wypuszczono. Z tego widać, że strach ma wielkie oczy i Francuzi lada czego się zlękną, jak to w tym przypadku się stało.

Wpływ socyalnej demokracyi

na mieszczaństwo nasze w Prusach Zachodnich, cechy tego wpływu i środki zaradcze.

Mowa posła ks. dr. Wolszlegiera

wygłoszona na II Zjeździe przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich w Pelplinie dnia 9 lipca 1894.

(Ciąg dalszy.)

Nasze położenie jest tak przykre, tak smutne, że tylko zgodną a usilną pracą z niego wydobyć się możemy. Co do mnie, to nie znam w sprawach narodowych żadnych warstw i stanów, lecz w każdym rodaku czy on jest

szlachcicem, czy księdzem, czy łykiem, czy chamem, widzę w nim brata swego, którego z serca miłuję, tem bardziéj, że widzę w nim wspólnika własnej niedoli. Nie posądzam ja o zasady, o dążności socyalistyczne apostołów tej samej prawdy, ale ostrzegam przed czasem, gdyż na pochyłej drodze łatwo się stoczyć można do przepaści. Wszystkie stany są dziełem rąk Bożych, a ktoby całą przyszłość narodu na jednym tylko chciał oprzeć stanie, tenby się sprzeciwiał prawom z Nieba nam danym, tenby mimo woli i wiedzy stanął na gruncie socyalno-demokratycznym, tenby mimo woli i wiedzy stał się hołdownikiem socyalnej demokracyi, która przecież jednemu tylko stanowi wszelkie oddaje przywileje, na jednym tylko stanie oprzeć chce gmach przyszłego państwa socyalistycznego. Oby ta jedność którą dotąd Prusy Zachodnie zawsze tak chlubnie się odznaczały, oby ta zgoda i miłość, która buduje i w przyszłości nas sposobnymi czyniła do wspólnej i błogiej pracy.

3. A wyda takowa błogie owoce, skoro dołożymy wszyscy wszelkich starań, aby od społeczeństwa naszego względnie jeszcze zdrowego, odsunąć według możności wszelką zarazę błędu i zepsucia. W tym celu trzeba nam najprzód czuwać nad naszym robotnikiem polskim, otoczyć go ojcowską opieką, a w pierwszem rzędzie pilnie baczyć na to, aby twardo i wiernie stał przy kościele, przy wierze Ojców swoich. A nie podobna dzisiaj sprostać temu zadaniu bez stowarzyszeń z charakterem czysto katolickim, na których doniosłe znaczenie ponownie wskazał nasz Ojciec św. Leon XIII. Nikomu to dzisiaj nie tajno, że stowarzyszenia tak dalece są dzisiaj na czasie, że żadne społeczeństwo dbałe o swój rozwój o przyszłość swoją bez nich obyć się nie może. Nie mojem to jest dzisiaj zadaniem wskazać na doniosłość stowarzyszeń różnego rodzaju, jako to: dla młodzieży katolickiéj, dla uczniów, terminatorów, sokołów, śpiewaków, na towarzystwa rólnicze, przemysłowe i t. d., które wszystkie w znacznej mierze do tego się przyczynić mogą, aby nie tylko przysporzyć członkom swoim potrzebnych wiadomości zawodowych, ale i przedewszystkiem zdrowych na duszy zachować, strzegąc ich od wpływu swej przewrotnej mądrości światowej, która nie buduje lecz rujnuje. Piękne i wzniosłe jest zadanie tych stowarzyszeń, bo kto kocha zawód swój, kto się stara godziwym sposobem o pomnożenie dobrobytu swego w tej chociaż trudnej a ciężkiej walce o chleb powszedni, kto ukocha zwyczaje swoje narodowe, ten nie będzie sobie zaprzątał głowy mrzonkami socyalnej demokracyi, nie przyznającej się ani do Boga ani do Ojczyzny. Atoli gdy chodzi o borykanie się z agitacyą socyalną demokratyczną jako taką, najskuteczniejszą w tych zaciętych zapasach bronią są tak zwane stowarzyszenia ludowe na podobieństwo tych jakie już istnieją n. p. w Pelplinie, Starogardzie, Świeciu i innych miejscowościach. Sposób na sposób głosi polskie przysłowie. Socyalna demokracya dobiła się znaczenia swego, organizując i łącząc w licznych stowarzyszeniach ogromne szeregi ludności roboczej, nam tego samego trzeba się chwycić sposobu, a wtedy śmiało będziemy mogli stanąć do walki, wtedy żaden wróg twierdzy naszej katolicki nie zdobędzie. — Niejeden mąż światły i udolny usuwał się dotąd od dopełnienia tej powinności, zasłaniając się tem, że dużo to przysparza pracy. Trudno i darmo; bez pracy nie ma kołaczy, a czy nie miła i słodka ta praca, praca dla Boga i dla współbraci rodaków. Toć my polacy, obrani ze wszystkiego, co doczesne szczęście stanowi narodów szlachetnych, w podwójnej o to powinniśmy dbać mierze, abyśmy sami, a zwłaszcza bracia nasi najmłodsi nie zatracili tego, co jest dla nas najdroższe, najświętszem, wiary w Boga i w szczęśliwsze kiedyś życie po śmierci, w ową ojczyznę wieczną, niebieską której nam już żadna potęga nie zabierze? A czy ten nie jest prawdziwym uczniem Chrystusa Pana, który za przykładem swego boskiego mistrza i Pana z gorliwością szuka zbłąkanych owieczek i ze starannością strzeże trzodę od napaści drapieżnego wilka?

Nie usuwajmy się od pracy nad tą naszą ludnością robotniczą, rozproszoną zwłaszcza po miastach, narażoną na różne pokusy, tonącą nieraz w obojętności religijnej, okażmy więcej serca, współczucia tym, którzy żyją z pracy rąk swoich, miłujmy prawdziwie i szczerze tych maluczkich i biednych, a przysługę dobrą oddamy i kościołowi i krajowi i państwu, którego z dopuszczenia Bożego jesteśmy obywatelami.

Te stowarzyszenia chybią jednak bez wątpienia celu, jeżeli nie będą się rządziły zasadą równouprawnienia, sprawiedliwości, t. j. innymi słowy, robotnik nasz będzie od nich stronił, jeżeli nie usłyszy w nich dźwięków mowy ojczystej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Stan żniw w Niemczech.

O ile dotychczas można przepowiedzieć, to żniwa tegoroczne nie dorównają bynajmniej przeszłorocznym. Pochodzi to głównie ztąd, że pogoda nie sprzyjała najlepiej, a mianowicie deszcze czerwcowe zaszkodziły pod niejednym względem. W zachodnich częściach Niemiec stan powietrza był o wiele korzystniejszy, aniżeli u nas, mimo to i tam żniwa się opóźniły znacznie, a co do prowincyi wschodnich, to nie ulega obecnie już żadnej wątpliwości, że plony wypadną o wiele gorzej, niż w roku poprzednim.

Zwłaszcza pszenica nie rokuje wielkich nadziei, podczas gdy z zagranicy pomyślne nadchodzą wiadomości, tak, że się obawiać należy, iż pszenica zagraniczna zaleje targi tutejsze na szkodę rólników krajowych. Tak we Francyi, jak w Anglii i Austryi pszenica przedstawia się bardzo dobrze. W Stanach Zjednoczonych Ameryki zaś, to rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania, a ziarno sypie, jak rzadko przedtem.

Z tego, co powiedzieliśmy, można sobie wyrobić zdanie o cenach targowych. Wobec różnicy, jaka zachodzi między zbiorem pszenicy w Niemczech a zagranicą, ceny tejże spadają coraz bardziej, podczas gdy inne zboża utrzymują się przy cenach dawniejszych, albo też cena ich się podnosi.

Wogóle spodziewać się można wielkiego napływu zboża zagranicznego. To też nietylko na targu berlińskim, lecz na wszystkich mniejszych

Uboga Celinka.

Powieść z niedawnych czasów.

(Dalszy ciąg).

— Idź teraz do domu, moje dziecko, — rzekł pan, skoro sama tak chcesz; ale jeżeli najmniejszą krzywdę twój opiekun ci wyrządzi, natenczas przyjdziesz do mnie, a ja go nauczę rozumu. Tu masz twoją złotówkę, jutro przyjdziesz po drugą! Dorota przysposobi ci śniadanie.

— Będę się modlić za pana, — rzekła Celinka płacząc jeszcze, — a Pan Bóg wysłucha modlitwy sieroty.

— Tak, módl się, dziecko kochane, — rzekł pan z westchnieniem, — aby Pan Bóg dla tej mały przysługi, ktorą tobie świadczę odpuścił mi tę wielką krzywdę, którą innych doprowadziłem do nieszczęścia.

Gwałtowny napad kaszlu nastąpił po tych słowach. Dorota gderała, że pan zanadto się alteruje, chociaż wie, jak mu każde wzruszenie szkodzi.

— Bądź spokojną Doroto, moja choroba długo trwać nie będzie.

Dorota nie zrozumiała tych słów we właściwym znaczeniu, i uspokojona odeszła do swych zatrudnień.

Celinka tymczasem pobiegła do mieszkania Michała i weszła z rozpogodzoną twarzyczką.

— Oto jest złotówka panie opiekunie. Będę ją miała codziennie od pewnego pana, który mieszka niedaleko wielkiego rynku.

Michał nie dowierzał własnym oczom. Obracał złotówkę na wszystkie strony i nie mógł się napatrzeć.

— I codziennie tyle dostawać będziesz? — zapytał.

— Codziennie.

— Od pewnego pana?

— Tak jest.

— No, dosyć takich głupców na świecie — zaśmiał się Michał, chowając złotówkę; — masz piękne oczy a włosy jak jedwab — — —

— Co to ma znaczyć? — zawołał Józef silnym głosem, wstawając ze stołka.

— To znaczy, że czas na ciebie błaźnie abyś poszedł spać! I na ciebie czas, — zwrócił się do żony.

Celinka pochwaliła Pana Boga i weszła po drabinie do swego poddasza. Teresa i Józef zabrali się także do biednego swego posłania na ziemi, podczas gdy Michał w najbliższej szynkowni przekonywał się, że ta złotówka dobra, a nie fałszywa.

Nazajutrz Celinka wstała rychło; w nocy mało co spała, bo myśl radosna, że teraz będzie miała stały zarobek, bezustannie główkę jej zaprzątała. Już o godzinie szóstej z rana krzątała się po izbie, uprzątając i czyszcząc z kurzu graty i rupiecie, których Michał jeszcze nie potłukł i nie podruzgotał.

Zadziwiła się bardzo gdy ujrzała Józefa już ubranego siedzącego przy zimnym piecu. Józef powstał z miejsca, ujął jéj rękę i w milczeniu wyprowadził z izby. Na ulicy prosił ją aby jeszcze z nim szła nieco dalej, a chociaż Celinka nie mogła sobie wytłomaczyć, do czego Józef zmierzał, uczyniła jednak zadość jego życzeniu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

targach obrót zbożowy poruszał się w ciasnych granicach.

Cena pszenicy spadła o 4 marki, a nawet ceny żyta zniżyły się o 3 m., na którą to zniżkę wpłynęła wiadomość o wielkich zakupnach zbożowych do Niemiec i na targach rosyjskich.

Jak widzimy, to rok obecny nie zapowiada się dla nas zbyt świetnie.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Zeszłéj niedzieli 223 dzieci zostało przyjętych do pierwszej Komunii św. i to 86 chłopców i 101 dziewcząt z miasta, a 36 dzieci ze wsi. Naturalnie, że oprócz kazania polskiego, które w tę niedzielę przypadało po polsku, zresztą wszystko odbywało się po niemiecku.

— Z powodu śmierci śp. Jana Liszewskiego tak »Volksblatt« jak i »Warmiak« zamieściły krótki życiorys nieboczyka, naturalnie—po swojemu. »Volksblatt« zapowiedział jakieś pismo nieboczyka, które miało się ukazać w »Warmiaku« i »rzucać rażące światło na ruch polski na Warmii«. Tymczasem z wielkiéj chmury spadł mały deszcz. »Warmiak« zamieścił to pismo teraz, bo za życia nieboczyka tego się wstydził. Data jest opuszczona, bo leży ono już w redakcyi »Warmiaka« od Bóg wie jak dawna. Światła żadnego w tém piśmie nie widzimy, tylko ciemnotę tych, co je umieścili. »Volksblatt« cieszy się, że nieboczyk przy wyborach do sejmu głosował przeciw polskiemu kandydatowi. O umarłych mówi się zawsze dobrze, a czy »Volksblatt« przez to dobre świadectwo wystawił śp. Janowi, to pozostawiamy to do osądzenia naszym Czytelnikom. »Warmiak« cieszy się znów, że nieboczyk był mu przychylny, a nawet kilka wierszy do niego napisał. Wszystko to ma być niby coś — ale nie jest nic i możnaby powiedzieć, że

Po śmierci kadzą,
A za życia jeść nie dadzą.

Nikt inny bowiem, jak filary »Volksblattu« i »Warmiaka« zwalczały dawniej »Gazetę Olsztyńską« i jéj zmarłego redaktora. Zamieszczano brzydkie paszkwile w Ermlenderce, dano pieniężne poparcie na »Nowiny Warmińskie«, wszystko tylko na to, aby ubić Gazetę i pozbawić utrzymania jéj redaktora. Schowaliśmy sobie w tej sprawie na wieczną rzeczy pamiątkę dwa listy, które może się jeszcze przydadzą. Umieścimy je jako świadectwo żywych wtenczas, gdyby »Warmiakowi« lub »Volksblattowi« przyszło czasem znowu do głowy powoływać się na świadectwa umarłych.

— Pogrzeb śp. Jana Liszewskiego odbył się w zeszły czwartek po południu o 3-ciej. W zastępstwie jednego z tutejszych księży odmówił modlitwy nad grobem ks. prob. Barczewski z Brunswałdu.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Tow. »Zgoda« odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 29 lipca po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

— Wiadomości urzędowe. Posiedziciel Józef Volkmann w Gadach wybrany i potwierdzony został jako ławnik tamże. — Pomiędzy świńmi posiedziciela pana v. Baehr w Ramsowie wybuchła czerwonka.

— Królewska regencya potwierdziła wybór burmistrza wartemborskiego p. Freytag na dalsze lat 12.

— Uroczystość Przemienienia Pańskiego w Purdzie obchodzić się będzie w tym roku dnia 5-go sierpnia.

— Najstarszym księdzem dyecezyi warmińskiej co do lat kapłaństwa jest dziekan tumski ks. Müller, liczący 89 lat. W przyszłym tygodniu upłynęło 25 lat jego kanonikatu. Najstarszym zaś co do wieku jest ks. prob. Baranowski w Tychnowach.

— W poniedziałek 30 b. m. przed południ. odbędzie się w kaplicy w Mikołajkach w pow. sztumskim żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. ks. dr. Schreibera jako w pięcioletnią rocznicę jego śmierci, o czem się niniejszym uwiadamia.

* Z GIETRZWAŁDU. We wtorek zeszłego tygodnia odbyła się u nas wizytacya kościelna przez ks. dziekana Karau z Olsztyna. Z rana o 8-mej rozpoczęło się egzaminowanie dzieci szkólnych i to z pierwszych odziałów po niemiecku, a z drugich po polsku. Najlepiej spisały się dzieci gietrzwałdzkie w drugim oddziale, gdzie nawet najmniejsze dziatki ślicznie i zrozumiale po polsku odpowiadały. W pierwszym oddziale tresura niemiecka też dość wysoko doszła, szkoda tylko, że zginie, gdy kija nad głową nie będzie. O innych szkołach nie wspominam, bo po polsku mało co, a po niemiecku wcale nieszło. Szkoda, iż w kościele nie było wcale rodziców dziatwy szkólnej, aby się mogli przekonać, co dziatki umieją, a co nie, by to potem w domu uzupełnić. Według mego zdania byłoby lepiej, gdyby wizytujący sam zadawał pytania dzieciom, szczególnie po niemiecku, a lepiejby się przekonał o postępach, jakie dzieci robią. Podpadło mi bowiem, iż z dzieci gietrzwałdzkich w niemieckim oddziale kilka tylko takich było, co za wszystkich odpowiadały, choć siedziały na różnych miejscach.

* Z RESZELSKIEGO. Gdzie niegdzie młócono już na próbę świeże zboże. Żyto sypie średnio, ponieważ przez wichry i ulewy tak zostało do ziemi przygniecione, iż tworzenie się ziarna na tem ucierpiało. Słoma jest długa. Jeszcze bardziej położyła się pszenica zimowa. Kartofle też znacznie gorszy wydadzą plon niż w roku zeszłym. Rzadko znajdzie się pod krzem więcej niż 3, 4 lub 5 kartofli.

* W OSTRUDZIE pewien robotnik padł nieżywy przy pracy skutkiem porażenia od słońca. Gorączka wynosiła w tym dniu 39 stopni według Celzyusza.

* EŁK. Poświęcenie tutejszego nowego kościoła katolickiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go sierpnia. Nabożeństwo rozpocznie się o wpół do 12-tej przed południem.

* MALBORK. Dnia 18-go b. m. zabił piorun w Jonasdorfie robotnika 45-letniego Bonka, a 19-go b. m. w Somerowie pod Starempolem zabił byka na pastwisku. Piorun uderzył też w Königsdorfie we wieżę kościoła katolickiego, ale prawie żadnej szkody nie zrządził. Mularze, znajdujący się w wieży, pozostali nietknięci.

* SZTUM. Ks. prob. Herholz w Kalwie obchodził zeszłéj niedzieli swój 50-letni jubileusz kapłański. Ks. dziekan Heller z Kiszporka powiedział kazanie niemieckie, ks. prob. Palmowski z Staregotargu polskie. Nadeszła wielka liczba powinszowań i telegramów ze wszystkich stron.

* LUBAWA. Rzeźnik T. wynalazłszy w aktach procesowych, że mu jego kolega z Biszwałdu pozostał winien fenyg procentu, zawezwał go, żeby mu dług w oznaczonym czasie oddał, jeżeli się nie chce na nieprzyjemności narazić. Dłużnik odesłał mu wprawdzie fenyg przekazem pocztowym, nie dołączywszy 5 fenygów na pokrycie portoryum. T. przyjął fenyg i musiał dać owe 5 fenygów listonoszowi, lecz zagraża dłużnikowi, że go o te 5 fenygów zaskarży, jeżeli mu ich nie zwróci dobrowolnie.

* SWIECIE. We wsi Wielkim Komorsku zdjął syn pewnego tamtejszego gospodarza nabity rewolwer ze ściany i poszedł z nim na pole. Napotkał innego chłopca, który gęsi pasł. Wymierzył do niego z rewolweru i zapytał się go: »czy mam cię zastrzelić?« W tej chwili rewolwer puścił i kula trafiła nieszczęśliwego chłopca w czoło. Przywieziono natychmiast lekarza do niego, ale chłopca nie można było uratować, bo w kilka godzin potem ducha wyzionął. Chłopiec gospodarza, który strzelił z rewolweru, nie ma jeszcze 12 lat.

* WĄBRZEŹNO. Kupiec łokciowy, Polak, miałby tu pewne powodzenie, bo dotąd żadnego polskiego interesu w tej branży nie ma. Jest obecnie taki handel w rynku do przejęcia pod bardzo korzystnemi warunkami. — Inne pisma publiczne niech będą łaskawe tę wiadomość powtórzyć.

* KOŚCIAN (w Poznańskiem). Ogromna burza przeciągała w nocy z soboty na niedzielę przez miasto nasze i okolicę. Wśród wielkiej ulewy biły pioruny jeden po drugim, czyniąc na okół znaczne spustoszenia. Nie obyło się przytem bez większego nieszczęścia. Tuż przy Kościanie po północnej stronie na wzgórzach liczne stoją wiatraki. Pod jednym z nich schroniło się w czasie burzy kilku młynarzy. Naraz piorun uderzył w wiatrak, straszną swą siłą zabił dwóch braci Kostańskich, synów ogólnie tutaj poważanego obywatela p. Jana Kostańskiego. Jeden z nich skończył lat 18, drugi zaś lat 16. Trzej inni odrzuceni gwałtownie uciekli do pobliskiego Kiełczewa i tam pomocy zawezwali. Jeden wreszcie ogłuszony uderzeniem piorunu bezwiednie przykląkł i w takim stanie go znaleźli, żadnego uszkodzenia zewnętrznego jednak nie poniósł. Pogrzeb dwóch braci odbył się w poniedziałek przed wieczorem przy bardzo licznym udziale ludu. Ciała ich złożono w jednym, wspólnym grobie.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 1 sierpnia, rano o 9-tej w Jełguniu drzewo do budowli, pręty na dachy i drzewo na opał.

BACZNOSC!

Patentowana maszyna do młócenia »Tryumf«, z której po wymłóceniu wychodzi prosta słoma, jest na składzie u fabrykanta powozów pana B. Paszkowskiego w Olsztynie (Jakobstrasse).

erprobt u. empfohlen von den Herren Professoren

Prof. Dr. Brandt, Klausenburg,
„ „ Delffs, Heidelberg,
„ „ Eichhorst, Zürich,
„ „ Emmert, Bern,
„ „ Frerichs (†), Berlin,
„ „ Gairdner, Glasgow,
„ „ v. Gietl (†), München,
„ „ Forster, Birmingham,
„ „ Freund, Straßburg i. E.
„ „ v. Hebra, Wien,
„ „ Hertz, Amsterdam,
Generalarzt Dr. Henrici, Posen,
Prof. Dr. Hirsch, Berlin,
„ „ Kohlschütter, Halle a. S.
„ „ Korczynsky, Krakau,
„ „ Lambl, Warschau,
„ „ Lücke, Straßburg i. E.
„ „ Martins, Rostock i. M.
„ „ v. Nussbaum (†), Münch.,
„ „ v. Rokitansky, Insbruck,
„ „ Reclam (†), Leipzig,
„ „ Schaaffhausen, Bonn,
„ „ I. Soederstädt, Kasan,
„ „ Spencer, Bristol,
„ „ Stintzing, Jena,
„ „ v. Stoffella, Wien,
„ „ Virchow, Berlin,
„ „ v. Scanzoni, Würzburg,
„ „ Witt, Copenhagen,
„ „ Zdekauer, St. Petersbg.

☞ Man lasse sich die Broschüre mit den ausführlichen Professorengutachten und den Briefen von einigen Hundert practischen Aerzten, den Analysen der Chemiker 2c. kommen. ☜

Keinem denselben Zwecken dienendem Präparat, welcher Art es auch sei, haben jemals solche Empfehlungen zur Seite gestanden.

Apotheker

Richard Brandt's Schweizerpillen

sind heute in der ganzen Welt, sowohl von der Wissenschaft als dem Publikum als **sicher** und **unschädlich** wirkendes, **angenehmes** und **dabei so billiges**

Haus- und Heilmittel bei Störungen in den Unterleibsorganen,

trägem Stuhlgang, zur Gewohnheit gewordener Stuhlverhaltung u. daraus entstehenden Beschwerden, wie: **Leber- u. Hämorrhoidalleiden, Kopfschmerzen, Schwindel, Athemnoth, Herzklopfen, Beklemmung, Appetitlosigkeit, Blähungen, Aufstossen, Blutandrang nach Kopf** und **Brust** 2c. hochgeschätzt.

Apotheker

Richard Brandt's Schweizerpillen

sind wegen ihrer milden Wirkung als

Blutreinigungsmittel

sehr beliebt und werden auch von **Frauen** gern genommen, welche sie den scharf wirkenden Salzen, Bitterwässern, Tropfen, Mixturen 2c. vorziehen.

Man schütze sich beim Ankaufe

vor Fälschungen und verlange stets Apotheker **Richard** Brandt's Schweizerpillen, welche in fast jeder Apotheke à Schachtel Mk. 1.— erhältlich u. als Etiquette ein weißes Kreuz in rothem Felde wie obenstehende Abbildung tragen muß!

Die Bestandtheile der ächten Apotheker Richard Brandt'schen Schweizerpillen sind Extracte von: Silge 1,5 Gr., Moschusgarbe, Aloe, Absynth je 1 Gr., Bitterklee, Gentian je 0,5 Gr., dazu Gentian- und Bitterkleepulver in gleichen Theilen und im Quantum um daraus 50 Pillen im Gewicht von 0,12 herzustellen.

Fabryka pieców

Franciszka Lehnardt'a,

Olsztyn,
ulica Olsztynkowa,
poleca wszelkie gatunki

pieców kaflowych

po tanich cenach.

Dziewczynę

ze wsi przyjmie zaraz w służbę

H. MEIERFELDT,
Olsztyn (Oberstr. 12, II Tr.).

Do budowli

polecam jak najtaniej:
Cement,
Plecionkę trzcinową do sufitów gipsowych,
Gips,
Papę na dachy,
Gwoździe drutowe itd.

Ludwig Riess,
skład żelaza.
Prosta ulica nr. 28.

Kto ma na sprzedaż

miejsce w wartości 3 do 4 tysiące marek, niech się zgłosi do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

Posiadłość

składająca się z około 100 mórg roli, budynki w dobrym stanie, z całym dobrem żniwem i inwentarzem żywym i martwym, jest natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olszt.«

Uczciwy znalazca, który na polach w Małej Purdzie znalazł kożuch i flintę, otrzyma dpowiednie wynagrodzenie. Oddać na dworcu kolejowym w Marcinkowie.

Teatr letni na sali p. Funka.

W sobotę, 28 lipca 1894 wieczorem o 8-mej jednorazowa wielka uroczystość latowa z współudziałem kapeli grenadyerów. składająca się z występów teatralnych i deklamatorskich, wielkiego koncertu w ogrodzie i oświetleniu całego ogrodu przepysznemi ogniami sztucznemi:

„Beckers Geschichte",

Operetka w 1 akcie przez Conradi'ego.

„Das Versprechen hinterm Herd,"

Operetka w 2 aktach przez Baumanna.

Ceny miejsc: W rozsprzedaży u p. Haricha 50 fen., przy kasie 60 fen., dzieci i wojskowi przy kasie 25 fen.

Przy deszczowem powietrzu odbędzie się cała zabawa latowa w sali.

W niedzielę, dnia 29 lipca 1894 ostatnie przedstawienie niedzielne:

„Die lustigen Weiber von Windsor",

Opera komiczna przez Nicolai'a.

W poniedziałek, dnia 30 lipca 1894:

„Der Herr Senator",

najnowsza komedya przez Schönthana i Kadelburga, grywana z wielkim powodzeniem na wszystkich scenach niemieckich. Powtórzenia nie będzie.

We wtorek, 31 lipca 1894 na dochód panny Zdenki Korab

„Die Hochzeit des Figaro".

Opera w 3 aktach przez Mozarta.

Dyrekcya.

Ogłoszenie.

Z czterech mas konkursowych będą sprzedawane:

Wina itd.	Mr.
Mozelskie wino z butelką	0,60
„ Zeltinger	0,70
Reńskie wino Niersteiner	0,80
„ „ Hochheimer	0,90
Czerwone „ franc. Larose	0,90
„ „ „ St. Julien	1,00
„ „ „ Méd Margaux	1,10
„ „ „ Chateau Lafitte	1,25
Węgrzyn, łagodny wytrawny	0,80
Portwein „	1,00
„ z 1887 r.	1,50
Szampan Charte Blanché	1,50
„ Monchoix	2,50
Wykwintny, stary koniak	1,00
„ Jam.-rum	1,25
Różne gatunki likworów, litr.-but.	1,20
Maliniak za but.	0,80

Cygary	Mr.
Commercio za 100 sztuk	2,00
El Negro „	2,10
Lindi „	2,40
Fidelio, Courant, Politikus	2,50
Kikeriki, Palma	2,60
La Mar	2,70
Sieda Newada, Cesarz Fryderyk	2,75
Mały Powo	2,90
Onkel Bräsig	3,00
La Bajadera	3,25
Andaluza	3,50
Fino	3,65
Sub Rosa	3,75
El Siblo de Oro, złoty brzeg	4,00
Deli-Bamy	4,25
Gertrud kwiat róży	4,50
La Posta, La Costa	5,00
Sonadora London Docks	6,50
Excelso	6,00

Gwarancyą daje się za beznaganne towary, a te, które się nie podobają, odbiera się bardzo chętnie. Przesyłka zamiejscowa tylko za zaliczką pocztową i nie niżej 10 butelek. — Pudełek i butelek nie oblicza się. — Próby daje się każdego czasu.

Maks. Janicki, Gdańsk (Danzig).

Największy interes katolicki w miejscu.

Julian Lisiński,
Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. ☞ Ceny umiarkowane, ale stałe. ☜

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)